

20.03.2026 r.



#439

TRANSKRYPT ODCINKA

50 powodów, by wrócić do podstaw

Partnerami tego odcinka podcastu są: iDream.pl – gdzie MacBooka Neo lub iPhone'a 17e wynajmiesz już od 99 zł miesięcznie oraz Pancernik.eu – który doposaży każde z Twoich urządzeń w niezbędne akcesoria, nie rujnując przy tym portfela. Z kodem „pancernebochemunie” niezmiennie czeka na Ciebie 12% zniżki na cały koszyk, ode mnie i załogi Pancernika.

Powyższe współprace są płatne.

[MUZYKA]

Tu Krzysztof Kołacz, a ty słuchasz właśnie podcastu, „Bo czemu nie?”. Usłyszysz w nim o technologiach, które nas otaczają i nas w tych technologiach zanurzonych. Sprawdzam, pytam i podpowiadam jak korzystać z nich tak, aby to one służyły nam, a nie my im.

Proszę, zostaw opinię na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#). Twój głos ma znaczenie!

Zaczynamy.

[MUZYKA CICHNIE]

[KRZYSZTOF] Czołem Moi Drodzy! Długo czekałem na to, aby ten odcinek mógł się ukazać. W końcu wiadomo, nad czym pracowaliśmy z Mateuszem Kozłowskim przez ostatnie miesiące i tak – zacznę od tego, że zapraszamy Was na wyjątkowe, darmowe wydarzenie z okazji 50 lat istnienia Apple.

Nazwaliśmy je „50 powodów, by się spotkać”. Kiedy? Już 9 kwietnia od godziny 18, w salonie Volvo Car Warszawa – w samym centrum stolicy – przy ulicy Marszałkowskiej 89.

V O L V O

VOLVO CAR WARSZAWA



Zapraszamy na wyjątkowe wydarzenie


50 lat Apple,
czyli 50 powodów, by się spotkać

Już 9.04 o godzinie 18:00

Na scenie oprócz Krzysztofa Kołacza i Mateusza Kozłowskiego zobaczymy również Jacka Łupinę – twórcę Apple Muzeum Polska.

Partnerzy spotkania:

ECOFLOW

iDream  Technical Partner

apple
muzeum

Chcecie wziąć udział – konieczna jest rejestracja na nasze spotkanie, a odpowiedni formularz Volvo znajdziecie pod adresem boczemunie.pl/event/.

To bardzo ważne, abyśmy mogli Was należycie ugościć. Z uwagi na kameralną przestrzeń liczba miejsc jest ograniczona więc nie zwlekajcie!

To wydarzenie połączy ono dwie pasje: technologię i motoryzację, a wszystko to z okazji 50-lecia firmy z Cupertino. Będzie to niepowtarzalna okazja do spotkania, wspomnień i dyskusji w gronie wyjątkowych gości. Na scenie dołączy do nas Jacek Łupina, twórca Apple Muzeum Polska, który zaprezentuje działającą ekspozycję kultowych produktów Apple, oraz eksperci iDream. Podczas panelu „Technologia i bezpieczeństwo w motoryzacji” porozmawiamy także z przedstawicielem Volvo o innowacjach w motoryzacji i komforcie.

Z Jackiem nagrywałem już rozmowę, link w opisie tego odcinka.

Nie zabraknie mojej ukochanej Skandynawii, pytań od Was i konkursu z nagrodami.

Będzie można także – po raz pierwszy w historii – zakupić na miejscu oficjalne kubeczki i stickery podcasty „Bo czemu nie?”.

Partnerami wydarzenia są – iDream.pl, jako Technical Partner Apple, marka EcoFlow – z którą nagrywałem rozmowę w odcinku 420 oraz, rzecz jasna, Apple Muzeum Polska. Nie możemy się Was doczekać!

Zanim zaczniemy przypomnę także, że wszelkie linki do osób, rzeczy i innych spraw, które padną w tym odcinku znajdziecie w jego opisie i pod adresem boczemunie.pl/439/. Tam także namiary na mój newsletter okołotechnologiczny, który wysyłam w każdą sobotę o poranku. Sprawdź, może to coś dla Ciebie!

Zaczynamy od nowości z tego tygodnia, czyli krótko – Apple zaprezentowało nowe AirPods Max 2. generacji i... No właśnie, muszę to powiedzieć wprost:

- Chip H2, czyli w końcu nie odstają od pozostałych w ofercie.
- Do 1,5x skuteczniejsze ANC – jestem ciekawy testów, bo już to poprzednie działało absurdalnie dobrze, a ja wielokrotnie mówiłem, że na moje potrzeby wystarczy nawet to z AirPodsów Pro 3. generacji, więc trudno mi sobie wyobrazić coś mocniejszego. Zobaczmy, jak do mnie dojadą na testy.
- Adaptive Audio + Conversation Awareness – znowu, uspoźnienie do pozostałych modeli
- Tłumaczenie na żywo z Apple Intelligence – nie działa w Polsce, więc pomijam milczeniem.
- Bezstratne audio 24-bit / 48 kHz przez przewód USB-C – ok, doceniam, ale nadal nie ma tutaj nawet podstawowego kodeka Aptx, nie mówiąc już o Aptx

Lossless, co akurat w przypadku odświeżenia produktu, który oficjalnie jest 2 generacją – to wstyd. Mnie brzmienie Maxów odpowiada od lat, ale patrząc na cenę tego produktu – muszę powiedzieć, że to po prostu nie wypada.

- Nadal nie poprawiono też wyśmianego już przez cały rynek etui. Tak, to nadal ten słynny biustonosz, który właściwie niczego nie chroni. Możecie sobie od razu zamówić coś np takiego, jak mam ja, czyli propozycję pełnoprawnego etui podróżnego od marki Spigen.
- Mamy nagrywanie w jakości studyjnej + pilot do aparatu, który wyzwalamy teraz koroną na prawej muszli – czyli funkcje znane z modelu AirPods Pro.
- Cena bez zmian – 2499 zł, dostępne w przedsprzedaży od 25 marca. Będą także w iDream.
- Swoją drogą widziałem już wiele śmiesznych porównań, że za 2499 zł możesz mieć albo MacBooka Neo po zniżce dla sektora edukacji, albo AirPods Max 2... Only Apple can do it, prawda? Zresztą wrócimy do tego później.

Jeżeli chodzi o kolory, to moim zdaniem nuda. Prywatnie wybrałbym pewnie fioletowy lub pomarańczowy. Czy wymieniam moje poprzednie z USB-C? Na ten moment nie mam takich planów.

Druga kwestia z tego tygodnia to przejęcie przez Apple polskiej firmy MotionVFX, która tworzy od lat najlepsze wtyczki dla Final Cut Pro. Dla polskiego rynku to powód do ogromnej dumy, ponieważ mówimy o zespole założonym w 2009 roku przez Szymona Masiaka z Bielska-Białej, który od lat dostarczał absolutnie światowej jakości narzędzia dla profesjonalnych montażystów.

Na oficjalnej stronie internetowej polskiego studia pojawiło się już emocjonalne oświadczenie potwierdzające tę historyczną transakcję:

„Jesteśmy niezwykle podekscytowani mogąc ogłosić, że MotionVFX dołącza do zespołu Apple, aby kontynuować misję wspierania twórców i montażystów w ich najlepszej pracy. Przez ponad 15 lat naszym celem było tworzenie światowej klasy, wizualnie inspirujących treści i efektów dla montażystów wideo. Od samego początku stawialiśmy na jakość, łatwość obsługi i świetny design. To są również wartości, które najbardziej podziwiamy w produktach Apple i jesteśmy podekscytowani, że możemy je teraz realizować wspólnie (...) To początek czegoś naprawdę wspaniałego!”.

Osobiście życzę im powodzenia i wierzę, że Apple nie ubije ich inicjatyw po przejęciu, ale wprowadzi je do Final Cut natywnie.

A teraz chciałbym dziś szerzej pogadać o MacBooku Neo. Od razu zaznaczę, że nie mam obecnie Neo w testach, ale miałem z nim styczność przez parę godzin – dzięki znajomemu, który go sobie zamówił, jako następcę jakiegoś Asusa z Windows za coś około 4 tysiące złotych, bo – tu cytat „W końcu go było stać na Maca”, więc ten odcinek możecie potraktować, jako moje pierwsze wrażenia. Zresztą dziś chciałbym się mocno skupić na otoczeniu klientów dla tego produktu i samym przyjęciu go przez rynek – tu naprawdę jest o czym gadać, a Neo pozostawi w historii Apple trwałe ślady. Dlaczego? Pogadajmy.

W trakcie ostatnich miesięcy Apple dwukrotnie zaskoczyło nawet najbardziej oddanych klientów. Po raz pierwszy zrobili to, wypuszczając iPhone'a 17, który dla wielu osób (w tym dla mnie, o czym pisałem szeroko w dedykowanym wydaniu newslettera – link w opisie tego odcinka) okazał się iPhone'em idealnym, choć nie posiadał najlepszych możliwych komponentów z modelu Pro. Po raz drugi Apple podobny efekt zaskoczenia, zaciekawienia, a potem – pozornie niewytłumaczalnego zachwytu – wzbudziło w marcu 2026 roku, wprowadzając na rynek MacBooka Neo, choć ten posiadał procesor z iPhone'a 16 Pro.

Jest takie powiedzenie, które często krąży w technologicznej prasie – „Only Apple can do it!”, czyli – tylko Apple może to zrobić. Patrząc na te dwa produkty, które wymieniłem powyżej, trudno mi się z tym nie zgodzić. Nie da się rozsądkiem wytłumaczyć większego zachwytu nad podstawowym modelem iPhone'a niż nad modelem Pro, a tym bardziej nad komputerem z procesorem pochodzącym z poprzednika najnowszego iPhone'a 17. Da się to jednak zrobić wówczas, gdy przypomnimy sobie, co leży u podstaw DNA Apple.

Firma z Cupertino skończy 1 kwietnia 2026 roku 50 lat – co możesz ze mną wspólnie świętować na żywo w Warszawie – i od początku swojej działalności skupiała się na tym, aby dostarczać na rynek produkty, o których ludzie najpierw powiedzą „po prostu działa”, a dopiero na samym końcu zastanowią się, dlaczego tak jest i co je napędza. Apple od zawsze posiadało pełną kontrolę nad sprzętem i oprogramowaniem ten sprzęt napędzającym i tak jest po dziś dzień. To właśnie ekosystem produktów z logo nadgryzionego jabłka na obudowach stanowi dziś największą siłę marki Apple. Choć firma ma już potężną ofertę sprzętów i aplikacji dedykowanych profesjonalistom, przeciętny użytkownik elektroniki użytkowej nadal kojarzy Apple jako tych, którzy robią drogie, minimalistyczne i piękne sprzęty, które działają piekielnie dobrze i są stabilne.

W marcu 2026 roku pierwsza część tej definicji przestała być aktualna. MacBook Neo przez dwa tygodnie po jego premierze pojawiał się w nagłówkach chyba

wszystkich mediów na świecie (także tych spoza bańki technologicznej) nie dlatego, że jest komputerem do zadań specjalnych. Jest kolorowym, małym komputerem przenośnym, który posiada najbardziej stabilny i najdłużej wspierany pod kątem bezpieczeństwa system operacyjny na świecie, kosztuje 2999 zł i jest wykonany tak, że właściwie nie ma pod tym względem konkurencji.

Neo to całość, a nie komponenty.

Rynek od razu pokochał MacBooka Neo i dotyczy to nawet jego krytyków. Bowiem ci również, skupiając się na poszczególnych elementach tej maszyny i oceniając je osobno, w końcu dochodzili do wniosku, że to ślepa uliczka. Neo należy oceniać jako całość, ponieważ tam, gdzie odstaje od urządzeń z segmentu Pro, pokazuje dobitnie swoją tożsamość i wpasowanie w rynek komputerów dla zwykłych użytkowników. To jest jego DNA. No dobrze, to dlaczego o MacBooku Air nie mówiło się tyle od czasu jego premiery? Odpowiedź jest prosta.

MacBook Air, gdy debiutował 15 stycznia 2008 roku podczas konferencji Macworld, zachwyił świat swoim wyglądem, choć jego parametry wołały wówczas o pomstę do nieba. Nikt o nich nie pisał. Wszyscy pisali o tym, że to najcieńszy, a przy tym najbardziej kompletny Mac w historii. Cofnijmy się jeszcze dalej. Gdy w 1984 roku Steve Jobs pokazywał światu kultowego Macintosha, ten uroczy maluch potrafił o wiele mniej niż jego pecetowe odpowiedniki, ale to właśnie on zmienił świat komputerów domowych. Udomowił – dosłownie – elektronikę użytkową. Tych przykładów z historii Apple można podać wiele, a Neo za kilkanaście lat będzie wymieniany wśród nich. Z jednym małym „ale”.

To samo było w przypadku iPhone'a 16e, którego teraz zastąpił ulepszony 17e – ale nadal, nie jest i nigdy nie miał być to sprzęt dla wszystkich. Za to w roli choćby służbowej słuchawki sprawdzi się idealnie. I w korporacjach do tego typu zastosowań nikt nie toczy długich dyskusji o tym, czy ma notch'a czy powinien mieć dynamiczną wyspę, albo jaki ma ekran. To narzędzie, telefon, ma być dobry w ofercie dla firm – np w iDream Rent – długo trzymać na baterii i nie wyróżniać się z tłumu.

Tutaj naprawdę warto pamiętać, że bańka technologiczna czy środowisko nas – fanów i fanek marki Apple – to nie jest cały świat. To promil Moi Drodzy, serio. Ludzie nie toczą w kawiarniach dyskusji o takich rzeczach, ludzie żyją i chcą mieć technologię, która im wystarcza. W przeważającej większości nie będą to sprzęty z linii Studio czy Pro.


MacBook Neo zadebiutował zaś w czasach, w których możliwości autorskich procesorów Apple Silicon są właściwie bezkonkurencyjne – także w segmencie, do którego Neo trafił. To absolutnie zmienia sposób postrzegania tego małego komputera, a fakt, że Apple wstrzymało jego premierę aż do 2026 roku, nie jest przypadkowy. Przez ostatnie pięć lat rynek przyzwyczył się do tego, że jeżeli Apple wsadza do jakiegoś urządzenia ich własny procesor, to nie będzie to złe urządzenie. Ta narracja przygotowała Neo przedpole, solidny grunt, na który trafił w formie w 100% spójnej z DNA Apple, które kojarzą wszyscy. I które nikogo nie dziwi. Kolorowy, świetnie wykonany sprzęt, który do tego kosztuje mniej niż iPad i klawiatura? To nie mogło się nie udać.

Dzielę się z Wami tymi przemyśleniami nie dlatego, że Neo jest dla wszystkich. Nie jest. Nigdy nie miał być. MacBook Neo powstał dla tych, którzy mają gdzieś, dla kogo on jest, i po prostu szukają taniego, solidnego przenośnego komputera. Neo da im spokój wynikający z ekosystemu Apple, a przy tym poczucie, że nie mają w dłoniach zwykłego, taniego laptopa. Za każdym razem, gdy go otworzą.

Only Apple can do it.

Pamiętajcie – „50 powodów, by się spotkać” już 9 kwietnia od godziny 18 w salonie Volvo Car Warszawa – w samym centrum stolicy – przy ulicy Marszałkowskiej 89. Rejestracja na darmowe spotkanie pod adresem boczemunie.pl/event/ – do zobaczenia!

[MUZYKA]

Raz jeszcze, na koniec, żeby nie umknęło. Przypominam, zostaw na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#) taką liczbę  gwiazdek, jaką uznasz za stosowną.

Do usłyszenia w kolejnym odcinku, a za dziś bardzo dziękuję.

[MUZYKA CICHNIE – KONIEC ODCINKA]